



W tym numerze:

- ***Wspominamy tegoroczne wakacje***
- ***Nasze wiersze***
- ***Współczesna wersja „Kota w butach”***
- ***Zainspirowani mitologią grecką***
- ***Jesienna krzyżówka***





Wakacje Adama

Pierwsze dni wakacji spędziłem w Świdniku. Spotykałem się z kolegami. Razem graliśmy w piłkę i jeździliśmy rowerami.

W drugim tygodniu lipca z ciocią pojechałem do Warszawy skąd razem z wujkiem odbyliśmy lot samolotem pasażerskim do Wrocławia. Było to dla mnie wielkie przeżycie, gdyż po raz pierwszy leciałem samolotem. Wrocław to bardzo piękne miasto pełne zabytków, z piękną starówką. Wieczorem, po przylocie oglądałem pokaz fontann z muzyką i kolorowymi światłami. Drugiego dnia zwiedziłem panoramę Racławicką i Zoo. Na końcu podziwiałem widok miasta z 49 piętra najwyższego budynku w Polsce.

W sierpniu z rodzicami i bratem pojechałem nad morze do Ostrowa. Pogoda była piękna, świeciło słońce, nie spadła ani jedna kropla deszczu. Codziennie chodziliśmy na plażę, gdzie bawiliśmy się w wodzie i piasku. Podczas naszego pobytu odbyliśmy wycieczkę do Słowińskiego Parku Narodowego. Podziwialiśmy piękną przyrodę, lasy, łąki i dużą ilość latających bocianów. Zajechaliśmy do Muzeum Wsi Słowińskiej w Klukach. Kluki to wieś rybacka, która leży nad jeziorem Łebsko. Znajduje się tam skansen ze starymi chatami i sprzętami gospodarskimi. Można zobaczyć, jak wydobywano torf i prano za pomocą tary i dzwonu. Podczas wędrówki po skansenie można posilić się kartoflanką i naleśnikami przygotowywanymi na starej węglowej kuchni oraz spróbować miodu.



Wakacje minęły mi szybko. Myślę, że w następnym roku odwiedzę inne ciekawe miejsce.

Adam Pastuszak kl. IVa

Nasze wiersze

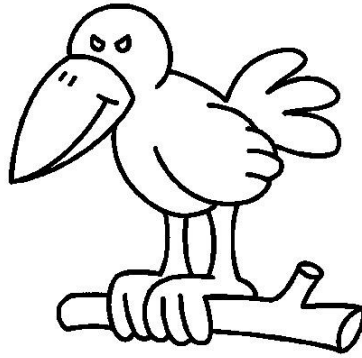


JESIENNE ŚLADY

***Gdy liście się rumienią,
Gdy drzewa już łysieją,
Gdy kropi pierwszy deszczyk,
To już wiem na pewno,
Że jesień jest już niedaleko.***

Marlena Szczęsna kl. 6b





Wrona

Na gnieździe siedzi Wrona
Nie czarna ale czerwona
Ten ptak dziwny jest
I nie wiem czemu tak jest

I Wrona wzniosła się do lotu
Leciąca na wysokości samolotu
Pasażerowie się zdziwili
Że taką Wronę zobaczyli

Przez parę lat latała Wrona
I nadal była cała czerwona
Ale zakończył się żywot Wrony
Bo zjadł ją kruk, też czerwony

Magdalena Tatara kl.6b

Pogoda ducha

Słońce zachodzi za chmury,
konik polny gra i śpiewa,
widzę tylko małe obłoki,
które niosą mnie do nieba,
w jednej z nich widać blask,
to on oświecła moje serce,
od rana aż po wieczór,
jakby wiedział, kiedy na to pora.

Jeszcze tylko chwila,
koszyk już niesie,
ciepła już nie będzie,
ale za to za parę miesięcy się to zmieni
i zapomnimy o zimie i jesieni...



Amelia Z. kl. 6b

Współczesna wersja baśni „Kot w butach”



Za górami za lasami żył pewien młynarz z trzema synami. Pewnego dnia młynarz przeszedł na emeryturę. A jego synowie podzielili się ojcowizną. Najstarszy syn wziął młyn, młodszy wziął traktor a najmłodszemu został tylko kot. Kot obmyślił chytry plan.

- Musisz mi kupić kapelusz, koszyk i kozaki, jeśli mam ci pomóc- rzekł zwierzak. Biedny młynarczyk postąpił tak, jak powiedział jego futrzasty przyjaciel. Potem kot poszedł do starej gruszy, żeby pozbierać gruszki dla pana prezydenta, aby wydał swoją córkę Annę jego panu za żonę. Kot poszedł do siedziby pana prezydenta, żeby podarować mu i jego córce słodkie gruszki. Ucieszyły ich ogromnie podarunki, gdyż akurat panna Anna piekła tort gruszkowy i zabrakło jej tych owoców. Kot w butach przedstawił swego pana jako Jana Pchełkę. Następnego dnia kot w butach przyniósł prezydentowi i jego prześlicznej córce dwa ogromne kosze pełne soczystych, czerwonych malin na sorbet w darze od swego pana. Wędrując dalej po włościach prezydenta kot w butach i jego pan usłyszeli dźwięk silnika limuzyny panny Anny. Na tę wieść kot wynajął bandytów, aby napadli na niego i jego pana na oczach podróżnych. Zbiry napadły ich przed samą limuzyną kradnąc im markowe buty i telefony. Pan prezydent wraz z ochroną wybiegli na pomoc poszkodowanym. Pojechali do miasta i w butiku zakupili panu Pchełce i kotu stylowe ubrania z najnowszej kolekcji. Córka prezydenta tak się zakochała, że poprosiła Jana Pchełkę, aby został jej mężem. Lech, zazdrosny o córkę prezydenta chirurg plastyczny, próbował oszpecić konkurenta. Obroniony przez swego wiernego kota poślubił córkę prezydenta. Wszyscy żyli długo i szczęśliwie.

Zuzanna Kucharczyk

Kl. 4a

Zainspirowani mitologią grecką



Gdy pewnego letniego dnia czytałam mitologię, natrafiłam na mit o czterech głównych wiatrach. Zrobiłam się strasznie senna i zamknęłam oczy. Gdy je otworzyłam, z przerażeniem odkryłam, że nie jestem już w swoim pokoju, ale siedzę pod drzewem otoczona krzewami i mchami. Gwałtownie wstałam i zaczęłam się rozglądać. Nagle zauważyłam jakieś światło kilkaset metrów przede mną. Zaczęłam biec w nadziei, że jest to jakiś ślad człowieka. I rzeczywiście, gdy dobiegłam, zobaczyłam małą, drewnianą chatkę. Nerwowo zapukałam do drzwi błagając w myślach, żeby mi ktoś otworzył. Drzwi się uchyliły i jakaś

staruszka dała mi znak, abym weszła. W milczeniu szłam za starszą panią, która wydawała się zupełnie nieświadoma, że wpuściła do domu nieznaną osobę. Posłusznie weszłam do przestronnego salonu i usiadłam na fotelu.

-Przysłała cię tutaj twoja książka-oznajmiła babcia.

Znieruchomiałam, zastanawiając się skąd staruszka wie, co mi się przytrafiło.

-Musisz wykonać zadanie, a mianowicie musisz dostarczyć pewien przedmiot Eolowi, władcy wiatrów- kontynuowała niezrażona moją zdziwioną miną staruszka.

-Czemu ja?-wydukałam.

-To książka ciebie wybrała-powiedziała starsza pani.

I mówiąc to, położyła mi na dłoni list. - Im szybciej mu to dostarczysz, tym szybciej wrócisz do domu-ponagliła mnie starsza pani. -Idź na północ, a wreszcie trafisz do zamku Eola.

-Dobrze-odpowiedziałam, wzięłam list i wybiegłam z domku.

Maszerując na północ, zobaczyłam wiele ciekawych i malowniczych widoków.

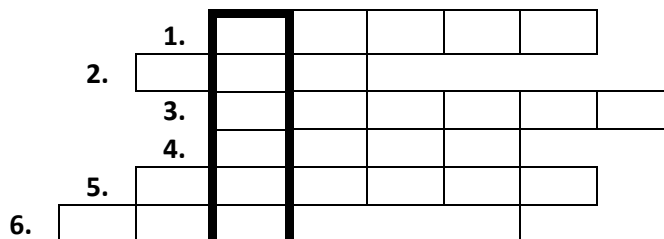
W końcu na horyzoncie zauważyłam kształt zamku. Przyspieszyłam tempa i już po kilku minutach znajdowałam się przed potężną budowlą. Nie było żadnego domofonu, więc pchnęłam wrota, które, o dziwo, się otworzyły. Z kolejnymi drzwiami było tak samo i z następnymi, i z kolejnymi. Takim sposobem trafiłam na salę biesiadną. Zauważyłam, że na końcu sali siedzi Eol i elegancko je indyka. Gdy spojrzał na mnie, lekko się przestraszył. Uczucie to wzrastało, gdy wstał i zaczął do mnie podchodzić, ale okazało się, że tylko po to, żeby wziąć ode mnie list i podać mi dłoń.

-Eol, miło mi-uśmiechnął się.

Chciałam odwzajemnić uścisk, ale nie mogłam się ruszyć. Otworzyłam oczy. Był upalny dzień, a ja spałam na książce w swoim pokoju. Więc to był tylko sen...

Natalia Piątkiewicz 6 B

Jesienna krzyżówka



1. Ma długie rogi.
2. Coś co się śni.
3. Damska wersja u zwierząt.
4. Szyje się nią ubrania.
5. Roślina, z której robi się tkaniny.
6. Zwierzę, które w dawnych czasach zastępowało np. traktor.

Mateusz Świdnik kl. 6 b

Daniel Stachyra kl. 6 b

Składamy serdeczne życzenia
wszystkim pracownikom
szkoły z okazji Dnia
Edukacji Narodowej



Redakcja gazetki „Pustak”